

Stanisław Podobiński

Rozwijanie potencjału językowego w człowieku jako wyzwanie współczesności

Człowiek jest nosicielem idei językowych, które w przełożeniu na wykonania artykułacyjne i gestyczno-mimiczne umożliwiają mu werbalizację jego myśli w koegzystencji społecznej. Możliwości tkwiące w ludzkiej świadomości, w ludzkich umysłach generalnie, są różnorakoprzez pojedynczych, poszczególnych użytkowników języka wykorzystywane i tego dotyczy ten artykuł.

W dawnych pracach językoznawczych natknąć się można i na pełne — wydawałoby się dziś — zafascynowanie tym tworem, którym jest język są to słowa, dziś tchnące egzaltacją, jeśli się jednak głębiej w nie wmyślić, można by im jednak przydać znamie ciągłości. Tyczy to m.in. stwierdzeń, iż język to: *najcenniejszy dar, jaki posiadał człowiek; jakim go natura obdarzyła; jakim go Bóg obdarzył; specyficzna cecha jednostki ludzkiej; najwyższego stadium rozwoju przejaw* itp.

Dodefiniowywanie języka współczesne sytuuje go bardziej bezemocjonalnie, quasi-socjologicznie i quasi-filozoficznie: *język to twór społeczny, żywy, abstrakcyjny, służący międzyludzkiemu porozumiewaniu się* czy też język to granice świata psychicznego, mentalnościowego — za Wittgensteinem — *granice mojego języka są granicami mojego świata*.

Język¹ jednak nie jest zwykłą siatką słów nakładaną na rzeczywistość, tak jak południków i równoleżników w istocie nie ma na ziemskim globie, tworzymy je tylko po to, by lepiej coś na tym globie móc zlokalizować, usytuować. Język jest systemem znaków umownych, konwencjonalnych², zopozycjonowanych, którym przynależy wiele istotnych funkcji. Funkcje języka są ściśle zhierarchizowane — funkcje zaś systemowe są główne, pierwsze, funkcje natomiast związane ze znaczeniem, ukierunkowanym na kontekst — są wtórne.

Funkcjonowania języka niepodobna i dziś odrywać od refleksji nad niezwykłością tego, w istocie, cudownego tworu, nad niezmierzonymi możliwościami, jakie on niesie.

¹ *Języki indoeuropejskie*. Pod red. L. Bednarczuka, Warszawa 1986, PWN, T. I, s. 21 inn.

² J. Lyons, *Semantyka 2*. Przełożył A. Weinsberg, Warszawa 1989, PWN, S. 232.

Rozpatrywać go tedy należy w łączności z historią społeczną, gospodarczą, kulturotwórczą, z tradycją, z uwarunkowaniami genetycznymi, także z kształtem i wielkością narządów mowy, z pracą nad swoim językiem, mówionym i pisanym, wreszcie. Splot tych uwarunkowań decyduje o formie języka jednostki. Niezależnie od tychże czynników nie sposób rozpatrywać funkcjonowania języka pojedynczego użytkownika bez uwzględnienia jego nawyków mownych z dzieciństwa, typu lektury, wpływu kręgu rodzinnego i rówieśniczego, motywacji do uczenia się właściwych zachowań językowych.

Ten ostatni czynnik jest współcześnie — był nim zresztą jakoś ważny i dawniej — niezwykle istotny w czasach przeobrażania się struktur społecznych, gdy kształtują się wzory nowych zachowań w tak dynamicznie zmieniającym się dookołnym świecie.